

Tajemnica powodzenia króla Jerzego V tkwiła w sile charakteru monarchy

Nad trumną Jerzego V chylił głowę cały świat — nie tylko ze współczuciem, ale zarazem i z głęboką cześcią przed jego niezwykłą indywidualnością. Bo musiał posiadać walory nieprzeciętne monarcha, który potrafił stać się w tak niesłychanym stopniu popularnym i w zupełnie dosłownym znaczeniu, gorąco miłowanym przez cały naród.

A przecież właśnie król Jerzy V był panującym niezwykle „dykretym”, nie wykraczającym nigdy poza ramy swej, bardzo mocno ograniczonej, władzy konstytucyjnej. W przeciwieństwie do ojca swego Edwarda VII-go, który był „swoim własnym ministrem spraw zagranicznych” i rozwijał żywą działalność dyplomatyczną, cementując wspólny front państw antyniemieckich, mający wystrząść wyraźnie w cztery lata po jego śmierci, w chwili wybuchu wojny światowej, — król Jerzy trzymał się w cieniu, pozostawiając wolną rękę swym ministrom. Mimo to jednak — a może właśnie dlatego — w ważnych chwilach zwracał się ku niemu wszystkie oczy i jego decyzja była dla całego narodu miarodajna.

Anglicy mieli niezłomne zaufanie, że król rozstrzygnie trafnie najtrudniejszy problem, chociaż trzymał się zdaleka od polityki — a to dzięki swemu charakterowi, który był dlań zawsze nieomylną busolą. Charakter to był jasny, prosty, szczerzy. Najlepiej tego dowód dał król Jerzy już w trzecim roku swego panowania, gdy pod koniec roku 1912 przybył do Londynu brat cesarza Wilhelma II-go, książę Henryk pruski, starał się wybiadać, jakie byłoby stanowisko Anglii w razie (już wówczas przewidywanego i przygotowywanego) konfliktu zbrojnego między Austrią a Rosją i w następstwie między Niemcami a Francją. Z całkowitą otwartością odpowiedział król Jerzy, że Anglia stanie po stronie Francji i nie ustąpił przed bardzo natrętnymi naleganiami swego gościa, który usiłował go przekonać, że korzystniejszą byłaby dla Anglii neutralność. Kiedy zaś książę Henryk oświadczył, że chyba będzie musiał wszystko to powtórzyć swemu bratu, król wręczył go o to prosił, zaznaczając, że „najlepszą formą dyplomacji jest zawsze szczerść”. Zaraz też powiedział o treści tej rozmowy ambasadora francuskiego w Londynie, dodając lojalnie, że... popiełnił „uchylenie konstytucyjne”, bo zaangażował politykę angielską na własną rękę, bez uprzedniego porozumienia się ze swymi ministrami! A jednak, choć ta rozmowa przesądziła rzeczywście o udziale Anglii w wojnie światowej, nikt nigdy nie czynił królowi zarzutu o tę „niekonstytucyjność”.

Jedną z naczelnych cech charakteru zmarłego króla była głęboka miłość do swego narodu. Nie były to frazesy: wystarczyło kiedykolwiek słuchać tych prostych, a jakżeż do serca przynikających słów, jakie corocznie w noc Sylwestrową wypowiadał król angielski do swych poddanych na całym świecie, aby się o tem przekonać. Niemalże znaczenie dla urobinia charakteru Jerzego V miało jego wychowanie. Jako drugi syn Edwarda VII nie wchodził w ra-

chubę przy następstwie tronu aż do roku 1892 (miał wówczas już lat 27), gdy jego starszy brat umarł. Przeznaczony do kariery marynarza, książę Jerzy już mając lat jedenaście znajdował się na okręcie kadeckim „Britannia”, w dwa lata później odbył wraz ze starszym bratem długą podróż dookoła świata. Od 13 roku życia stale był na morzu, przechodząc po kolei wszystkie szczeble hierarchii oficerskiej. Do końca też życia pozostał zawsze „człowiekiem morza”, czego charakterystyczny dowód był n. p. w tem, że

nigdy nie opuścił dorocznych angielskich regat, w których zawsze uczestniczył na jachcie królewskiej.

I może właśnie ta przeszłość marynarska, to przyzwyczajenie oceniania ludzi i rzeczy w skali wielkich żywiołów i wielkich praw natury, przyczyniły się do nadania jego charakterowi tych niezwykle cennych walorów stałości, które tak zbawienny wpływ wywarły na konsolidowanie się pod jego rządami wielkiego angielskiego imperjum.

Przerwa w ofensywie gen. Graziani Powszechna mobilizacja w Abisynji przysporzyć ma 300.000 żołnierzy

Na podstawie wiadomości z różnych źródeł, PAT. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach Abisynji, w dn. 21 b. m.:

W ofensywie gen. Graziani na froncie somalijskim nastąpiła przerwa, chociaż ciągle jeszcze odbywają się drobne utarczki pomiędzy patrolami włoskimi, a drobnymi grupami wojowników abisyńskich, broniących odwrotu rasa Desty.

Rasa Desty otrzymał już pierwsze posiłki, które są oceniane różnie: od 30 do 60 tysięcy żołnierzy.

Według wiadomości ze źródeł angielskich nowy rozkaz mobilizacyjny, wydany przez cesarza,

pozostaje niewątpliwie w związku z porażką rasa Desty. W kołach abisyńskich obawiają się, że gen. Graziani będzie usiłował wyzyskać swe zwycięstwo z zeszłotygodnia i postara się jak najprędzej wznowić swe działania zaczepne.

Znaczna część nowych rekrutów abisyńskich będzie przydzielona do armii rasa Nassibu, pozatem wypełnią oni luki w wojskach rasa Desty. Korespondent Reutersa w Addis-Abebie donosi, że w abisyńskich kołach oficjalnych przypuszczają, że nowa mobilizacja da przeszło 300.000 żołnierzy.

Korespondenci dzienników włoskich na froncie somalijskim twier-

Konsulat czeskosłowacki w Poznaniu ma być zlikwidowany

POZNAN, 22. 1. (Tel. wł.). — Podobno z dniem 1 kwietnia b. r. ma być zniesiony w Poznaniu konsulat republiki Czechosłowacji.

Mówiono wprawdzie kiedyś o

przeniesieniu konsulatu do Gdyni, lecz wobec braku potwierdzenia tego, konsulat czeskosłowacki zostanie prawdopodobnie definitywnie zniesiony.

Wskutek załajania swego małżeństwa policjant popełnił samobójstwo

KATOWICE, 22. 1. (Tel. wł.). — Onegdaj popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru posterunkowy policji Franciszek Jaworski z rezerwy policji woj. śląskiego. Odwieziony do szpitala miejskiego w Katowicach, zmarł w kilka chwil.

Powodem targnięcia się na ży-

cie było to, że Jaworski wstępując do policji załatwił przed władzą przełożoną fakt, iż był żonaty. a podał się za kawalera. Policja bowiem pod tym tylko warunkiem przyjmuje nowych kandydatów. Z obawy przed wykryciem się tej sprawy, pozbawił się życia.

Furjat odciął głowę 3-letniej dziewczynce

ŁÓDŹ, 22. 1. (Tel. wł.). — W wsi Wrząca wydarzył się tragiczny wypadek w zagrodzie Pietrzykowskiego. Mieszkał tam również szwagier jego, umysłowo chory, Stanisław Szuleta.

Wczoraj Szuleta, zastawszy w izbie samą tylko 3-letnią córeczkę Pietrzykowskiego, Mariannę,

zniewolił ją, a potem w bestjański sposób zamordował, odcinając dziewczynce głowę.

Gdy po chwili zjawili się domownicy, oczom ich przedstawił się okropny widok zmasakrowanego dziecka.

Furjata obezwładniono i umieszczono w szpitalu.

Pożar w składzie trumien w Łodzi

ŁÓDŹ, 22. 1. (tel. wł.). — Wczoraj rano w domu przy ul. Rzgowskiej 19, wybuchł pożar, który tylko dzięki energicznej akcji ratunkowej straży nie przybrał groźnych rozmiarów. Na posesi tej w parterowym budynku mieści się wytwórnia trumien, należąca do właściciela domu Alojzego Brendlera.

Gdy wczoraj rano gotowano w wytwórni terpentynę dla sporządzenia lakieru do trumien, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem terpentyna nagle się zapaliła. Płomieniami zostały objęte momentalnie stojące w pobliżu trumny.

Ogień natrąfiwszy na niezwykle łatwopalny materiał, począł

się błyskawicznie rozszerzać. Zalarmowano straż ogniową, która po godzinnej akcji ratunkowej zdołała ogień ugasić. Część urządzenia wytwórni oraz kilka trumien uległo zniszczeniu.

Na Zamku

Wczoraj odbyła się na Zamku konferencja u P. Prezydenta R. P. w sprawie P. W. i W. F. W. konferencji wzięli udział wicemin. gen. Gluchowski, dyrektor Państwowego Urzędu W. F. i P. W. gen. Olszyna - Wilczyński, gen. Schally, szef Gabinetu Wojskowego P. Prezydenta i pik. Leon Koc.

Sejm

zbierze się w piątek

P. marszałek Car wyznaczył najbliższe posiedzenie Sejmu na piątek, 24 b. m., o godz. 10 rano. Porządek dzienny nie został jednak ogłoszony. Znajdą się na nim jednak napewno uchwalone ostatnio przez Radę Ministrów projekty o pragmatyce służbowej i uposażeniu urzędników samorządowych.

Upadłość cukierni „Milano”

Wydział II handlowy Sądu Okręgowego ogłosił w dniu wczorajszym upadłość spółki z ograniczoną odpowiedzialnością „Milano”, która prowadzi dancing i cukiernię w pasażu przy ul. Nowy Świat 23-25.

Przewidywany upadek Laval

Francja wobec groźnego przesilenia

PARYŻ, 21. 1. (PAT). Laval powrócił z Genewy. Na dworcu spotkali go prawie wszyscy ministrowie.

Jutro o godz. 15-ej odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów.

PARYŻ, 21. 1. (PAT). Zgodnie z przewidywaniami jutro ma rozpocząć się przesilenie gabinetowe. Chociaż premier Laval, po powrocie z Genewy, odmówił złożenia wszelkich wyjaśnień, to jednakże wyznaczenie posiedzenia Rady Gabinetowej na jutro na godz. 15-ą świadczy, że sytuacja

pod względem formalnym rozwija się zgodnie z dotychczasowymi zapowiedziami.

PARYŻ, 21. 1. (PAT). Dzisiejszy powrót premiera Laval z Genewy do Paryża bezwzględnie przyspieszy bieg wypadków politycznych. Dziś rano w kołach politycznych krążył jednak pogłoski, że z racji pogrzebu w Londynie, kryzys gabinetowy zostanie odłożony na kilka dni, aby umożliwić premierowi Lavalowi reprezentowanie rządu francuskiego na pogrzebie króla Jerzego.

Wiadomości te zostały zdementowane, a nawet wyrażono przypuszczenie, że bieg wypadków zostanie przyspieszony z tego względu, że premier Laval jeszcze dziś po powrocie mógłby zwołać Radę Gabinetową celem zdecydowania dymisji całego gabinetu. Wskazywano również, że Herriot przybył dziś z Lyonu do Paryża. W każdym razie wyjaśnienie sytuacji oczekiwane jest jutro.

W dalszym ciągu w kołach politycznych krąży domysły co do następstw powrotu Laval, a jak również obsady tek Spraw Wewnętrznych i Spraw Zagranicznych. Naogół panuje przekonanie, że min. Herriot, do którego w pierwszym rzędzie zwróci się prezydent Lebrun, odmówi. Sena-

tor Albert Sarraut w czasie swej niedawnej wizyty w pałacu Elizejskim aczkolwiek nie okazywał zbyt wielkiej chęci do przyjęcia na siebie misji tworzenia rządu, jednak nie udzielił odpowiedzi negatywnej.

Tak więc, aczkolwiek kryzys nie został oficjalnie otwarty, wymienia się już nazwiska szeregu kandydatów. W każdym razie tymczasem rozwija się tendencja, aby przysłać gabinet, jeśli chodzi o skład personalny, naturalnie poza osobą premiera, jaknajbardziej był podobny do poprzedniego rządu, czyli w dalszym ciągu utrzymując tendencję do zwalania rządu umiarkowanych radykałów, a to celem uspokojenia kół finansowych, poruszonych ostatnim atakiem prezesa Daladiera na Bank Francji.

DALADIER PREZEM STRONNICTWA RADYKAŁÓW

PARYŻ, 21. 1. Wybór dep. Daladiera na prezesa partii radykalnej ma duże znaczenie dla polityki tej partii, gdyż świadczy on — jak podkreśla dep. Blum w socjalistycznym „Populaire” — o definitywnym zerwaniu radykałów z systemem gabinetów, opierających się na zasadzie t. zw. unii narodowej, lub rozejmu partyjnego.

Nadużycia w lombardzie miejskim

Przed sądem stanął dyrektor, skarbnik i taksator

W roku 1929 zawakowało stanowisko skarbnika centrali lombardu miejskiego. W wyniku rozpatrzenia kilkudziesięciu ofert, ostatecznie skarbnikiem został Jerzy Wygowski.

Tak jak to było i u poprzednio, za Wygowskiego złożono gwarancję materialną warszawskiemu związkowi robotniczy. Związek zobowiązał się pokryć wszystkie ewentualne szkody i straty, jakie lombard miejski mógłby ponieść w związku z urzędowaniem skarbnika, pod jednym warunkiem, a mianowicie, że o najdrobniejszym nawet uchybieniu Wygowskiego związek miał być niezwłocznie powiadomiony. To było istotnym warunkiem gwarancji i niezawiadomienie związku o jakimkolwiek uchybieniu popełnionem przez Wygowskiego było równocześnie z utratą prawa do wynagrodzenia szkód przez lombard miejski.

W jakiś czas po objęciu urzędowania przez Wygowskiego zaczęto mówić o różnych tajemniczych machinacjach w lombardzie.

W 1934 r. okazało się zupełnie przypadkowo, że w skarbcu lombardu jest brak zastawionego pierścienia z brylantem. Kiedy zwrócono się do Wygowskiego o wytłumaczenie braku, oświadczył on, że prawdopodobnie pierścień musiał zawierzać się gdzieś w masie innych przedmiotów. Po jakimś czasie Wygowski przedstawił pierścienek, twierdząc, że to jest ten sam, który zaginął. Jednak opis przedmiotów przez Wygowskiego pierścienka nie zgadzał się z opisem zastawionego pierścienka, znajdującym się w kartotece. W jakiś czas później historia powtórzyła się znowu z zastawionym pierścieniem brylantowym, przyczem, tak jak poprzednio, poszukiwania nie dały żadnego rezultatu. Oczywiście o obu wypadkach powiadomiony był dyrektor lombardu, Stanisław Chodynicki, który jednakże nie zawiadomił o nich warszawskiego gieldowego związku robotniczego.

Pewnego razu urzędnik lombardu, Nowotniak, zwierzył się w zaufaniu drugiemu urzędnikowi, że jego zdaniem Wygowski dopuszcza się najrozmaitszych nadużyć. Przy sprawdzaniu przez obu skarbców okazał się brak szeregu cennych fantów. Zawiadomiono dyrektora lombardu, który wezwał do siebie Wygowskiego. Wygowski początkowo do niczego się nie przyznał, dowodząc, że spowodu nieporządków w skarbcu mogą się zdarzyć podobne historie. Zapewnił jednocześnie, że wszystkie braki zostaną przez niego uzupełnione. Dyrektor Chodynicki w dalszym ciągu o nieporządkach

nikogo nie zawiadamiał.

Dopiero kiedy ustalono niezbicie, że Wygowski wyjmował cenniejsze zastawione przedmioty i za pośrednictwem posłańców zastawiał je po raz drugi, a uzyskane pieniądze obracał na własne potrzeby, wyszło najaw, że z Wygowskim „współpracował” taksator lombardu, Kazimierz Dziubiński ex-jubiler, który wyjęte przez Wygowskiego ze skarbca przedmioty taksował kilkakrotnie wyżej od ich rzeczywistej wartości. Wyższe to najaw, dopiero przy liicytacji niewykupionych fantów. Zwykle szkła oceniane były przez Dziubińskiego jako brylanty, a miedziane pierścienki jako szczerolote. Zrozumiano intencje takiego postępowania Dziubińskiego dopiero po ustaleniu nadużyć Wygowskiego i po stwierdzeniu, że ściśle współdziałał on przy dokonywaniu nadużyć z Wygowskim. Ustalono jednocześnie, że Dziubiński na własną rękę specjalnie przeceniał przedmioty, by w ten sposób przez podstawione osoby uzyskać poważne pożyczki w lombardzie.

Gdy nadużycia wydały się, dopiero wówczas zawiadomiono władze. Początkowo Wygowski przyznał się do nadużyć na sumę około 100.000 zł. Jednak przeprowadzona ekspertyza i szczegółowe sprawdzenie skarbca ustaliło straty, jakie poniósł lombard

wskutek działalności Wygowskiego, Dziubińskiego i Nowotniaka na około 153.000 zł.

Przy okazji ekspertyzy wyszło najaw, że Wygowski, obejmując stanowisko skarbnika nie sprawdził dokładnie remanentu skarbcza, a również władze z dyr. Chodynickim na czele nie wiedziały, jaki ściśle majątek oddają w opiekę Wygowskiemu.

Wczoraj Dziubiński i Wygowski stanęli przed Sądem Okręgowym, któremu przewodniczył p. sędzia Arnold, oskarżeni o nadużycia, a dyr. Chodynicki o brak nadzoru, w wyniku którego lombard poniósł bardzo poważne straty. Dyr. Chodynickiego broni adw. Brokan, taksatora Dziubińskiego adw. Lent, skarbnika Wygowskiego adw. Wagner. Nowotniak nie zasiadł na ławie oskarżonych, gdyż po aresztowaniu go popełnił samobójstwo.

W imieniu magistratu m. st. Warszawy wpłynęły dwa powództwa cywilne: jedno o 153.000 zł. przeciwko Wygowskiemu, drugie o 5.400 zł. przeciwko Dziubińskiemu.

W dniu wczorajszym zostali przesłuchani oskarżeni, którzy składali obszernie wyjaśnienia. Wygowski przyznał się do winy, natomiast ani Chodynicki, ani Dziubiński nie dopatrują się przestępstwa w swoim postępowaniu

Warszawska giełda pieniężna w dniu 22 stycznia

Dewizy: Belgia 89.80; Holandia 360.65; Londyn 26.28; Nowy Jork 5.30 i pół; Oslo 131.95; Paryż 34.99 i pół; Praga 21.98; Szwajcaria 172.85; Berlin 213.45.

Obroty dewizami średnie, tendencja niejednorodna. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.23 i trzy czwarte; rubel złoty 4.30; dolar złoty 9.05; gram czystego złota 5.9244; marki niemieckie 132.00; funty ang. 26.28.

Papiery procentowe: 7 proc. poź. stabilizacyjna 63.75 (odcinki po 500 dol.) 64.50 (w proc.); 4 proc. poź. poź. premijowa dolarowa 53.00; 5 pr. konwersyjna 60.00; 6 proc. poź. dolarowa 78.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 88.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 88.25; 8 proc. L. Z. Banku rolno-gosp. 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolno-gosp. 88.25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 47.50; 5 proc. L. Z. Warszawy 55.25; 5 proc. m. Piotrkowa (1933 r.) 46.25; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 38.50; 6 proc. oblig. m. Warszawy 62.00; 8 i 9 em. 58.00.

Akcje: Bank Polski 97.00; Ostrowiec 16.50.

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja mocniejsza; akcjami obroty minimalne. Pożyczki doł. w obrotach prywatnych 8 proc. poź. z r. 1925 (Dillonowskiej) 93.75 (w proc.); 7 proc. poź. Śląska 70.50 (w proc.); 3 proc. poź. budowlana premijowa 27.50; 4 proc. poź. inwestycyjna premijowa 55.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowano za 100 kg.: pszenica jednolita 20 — 20.50, zbierana 19.50 — 20, żyto I-szy st. 12.25 — 12.50, II-gi st. 13.75 — 14, owies I-A st. 14 — 14.25, owies II-gi st. 13.25 — 13.50, jęczmień browarny 15.25 — 16, gat. II 14 — 14.50, gat. III-ci 13.75 — 14, gatunek IV-ty 13.50 — 13.75, groch polny 19 — 20, Victoria 31 — 33, wyka 19.50 — 20.50, peluska 21.50 — 22.50, seradela podwójnie czyszczona 21.50 — 22.50, łubin niebieski 8.25 — 8.50, żytnie 9.75 — 10.25, rzepak zimowy 42.50 — 43.50, rzepak zimowy 41.50 — 42.50, rzepak letni 41.50 — 42.50, rzepak letni 42 — 43, siemię lniane 32.50 — 33.50, koniżyna czerwona surowa bez grubej kianianki 100 — 110, bez kianianki o czystości 97 procent 130 — 140, biała surowa 60 — 70, bez kianianki o czystości 97 procent 80 — 90, mak niebieski 67 — 69, mąka pszeniana gatunek I-A 32 — 34, gat. I-B 30 — 32, gat. I-C 29 — 30, gat. I-D 28 — 29, gat. I-E 27 — 28, II-A 26 — 27, gat. II-B 24 — 26, II-D 23 — 24, gat. II-F 22 — 23, gat. II-G 21 — 22, mąka żytnia „wyścigowa” 20.50 — 21.50, gat. I-szy do 45 proc. 20.50 — 21.50, gat. I-szy do 55 proc. 20 — 21, gat. II-gi 15.50 — 16.50, razowa 15.75 — 16.25, żytnia do 65 proc. 19.75 — 20, otręby pszenne grube 11 — 11.50, średnie 10 — 10.50, mąki 10 — 10.50, żytnie 9 — 9.50, kuchenki 13.50 — 14, rzepakowe 13.50 — 14, żurta sojowa 22.50 — 23.

Chmurno

Nocą przy mrozi

Wczoraj do godz. 2 pop. we wschodnich i południowych dzielnicach utrzymywała się pogoda chmurna o dużym naogół zachmurzeniu, a miejscami spadły przelotne deszcze. W pozostałych dzielnicach przy chmurnym naogół stanie nieba występowały rzadkie przejaśnienia, szczególnie w dzielnicach zachodnich. Temperatura o godz. 2 pp. wynosiła: 1 st. ciepła na Hali Gąsienicowej, 2 w Wilnie, Pińsku, Białymstoku, 3 w Warszawie, Zakopanem, Krakowie i Łucku, 4 w Gdyni, Łodzi, Katowicach, 5 w Poznaniu i Lwowie, 6 w Cieszyńcu, a 7 w Przemyślu i Zaleszczykach.

Dziś — chmurno z przejaśnieniami. Miejscami przelotne opady. Nocą lekkie przymrozki, w ciągu dnia odwilż. Słabe wiatry południowe i południowo-zachodnie.